

## Plenum KM PZPR w Lublinie

W dniu 4.VI. br. odbyło się plenarne posiedzenie KM PZPR w Lublinie. Referat o realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wzrostu i regulacji składu socjalnego Partii w miejskiej organizacji partyjnej — wygłosił sekretarz KM PZPR tow. Kazimierz Kowalczyk.

W dyskusji zabierało głos 17 towarzyszy: sekretarze komitetów zakładowych, dyrektorzy zakładów pracy i członkowie Komitetu Miejskiego.

Dyskusję podsumował sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Bronisław Jachimowicz.

Plenum podjęło rezolucję następującej treści:

„Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Lublinie po wysłuchaniu referatu, wygłoszonego przez sekretarza KM tow. Kowalczyka, zatwierdza ocenę realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wzrostu i regulacji składu socjalnego Partii na terenie naszego miasta, podjętą na dzisiejszym Plenum.

Jednocześnie Plenum poleca omówić to zagadnienie w świetle referatu wygłoszonego na dzisiejszym posiedzeniu i dyskusji — komitetom zakładowym w dniach 9—15.VI. br. i podstawowym organizacjom partyjnym w dniach 15—30.VI. br.

## Walka o plan irwa

### Załoga LZWR nie może pracować rytmicznie...

...gdyż Wronkowskie Zakłady Wyróbów Metalowych opóźniają dostawę materiałów pomocniczych, co powoduje zahamowanie produkcji. Z tego też powodu zakład nie wykonał planu w I. dekadzie maja i musiał nadrobić stracony czas w II i III dekadzie.

Niemniej jednak, mimo pewnych zrywów i skoków załoga Lubelskich Zakładów Wyróbów Rymarskich plan swój za maj wykonała:

wartościowo — w 101%  
asortymentowo — w 100%

### „Wąskie gardło» zamieniło się w przodujący dział

Załoga Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych plan za maj wykonała:

wartościowo — w 104,7%  
asortymentowo — w 100%

Należy tu podkreślić, że do wykonania planu przyczyniła się przede wszystkim odlewnia fabryczna, która dotychczas była „wąskim gardłem” fabryki. Jak widać, gisherzy z LFMR pokazali, że „wąskie gardło» można zlikwidować i odlewnię zamienić w przodujący dział. A że tak jest, świadczy o tym fakt, iż plan swój za maj

**ODLEWNIA WYKONAŁA**  
w 111%

### Z obchodów Święta Ludowego



W niedzielę dnia 1 czerwca br. chłopcy z całego kraju uroczystie obchodzili Święto Ludowe. Tysiączne rzesze uczestników na licznych wiecach i pochodach uczcili rocznicę krwawych walk i strajków chłopskich przeciw ustrojowi obywatelsko-kapitalistycznemu.

Na zdjęciu: minister rolnictwa Dąb-Kociół przemawia w czasie uroczystego obchodu Święta Ludowego w Górznie w pow. Ostrów.

CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Cena 15 gr.

# Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, CZWARTEK, 5 CZERWCA 1952 R. NR 134 (2469)

## Lud francuski walczy przeciw faszyzmowi

# Strajki objęły cały kraj

## Rząd Pinay'a wzmaga akty terroru

Napływają pierwsze wiadomości o przebiegu wczorajszego strajku w Paryżu.

Jak wynika z doniesień już w godzinach rannych strajk objął setki fabryk przemysłu metalowego w całym okręgu.

Zastrajkowała m. in. załoga największych we Francji zakładów przemysłowych — fabryki samochodów Renault — zatrudniających około 50 tysięcy robotników. W Puteaux przerwali pracę i udali się w pochodzie na miasto robotnicy fabryki „Debiol”. Metalowcy Morane zbrali się

w godzinach rannych na wielki wiec w obrębie zabudowań fabrycznych. O 10 i 11 rano rozpoczęły się wiece w licznych fabrykach przemysłu metalowego St. Denis, w stoczni „Franco - Belge” itd. Metalowcy zakładów „Voisin” w Genevilliers strajkują w 100 proc. W zakładach „Hotchkiss” strajk objął 80 proc. załogi, w zakładach „Saurer” — 100 proc. W Asnières przed fabryką samochodów „Chausson” stanęły od rana pikietki strajkowe.

O 100 procentowym udziale w strajkach protestacyjnych donoszą z ośrodków przemysłu metalowego pod Paryżem w St. Ouen, St. Denis, Ivry itd.

Również na kolejach, pomimo zmobilizowania wielkich sił policyjnych na dworcach i parowozowniach, pomimo pogroźek zwolnienia z pracy za uczestnictwo w strajku, ruch strajkowy rozpoczął się już w godzinach rannych. Liczne przerwy w pracy zanotowano na dworcach paryskich Austerlitz i Tolbiac. Na dworcu Narbore kolejarze strajkują od nocy, akcję strajkową podjęli

też pracownicy warsztatów kolejowych w Levallois i Clichy pod Paryżem. W późniejszych godzinach ruch strajkowy wśród kolejarzy przybrał na sile, zwłaszcza na południu Francji.

Do Sete, gdzie kolejarze zastrajkowali poczynając od północy, przybyły specjalne oddziały gwardii ruchomej i zaatakowały kolejarzy używając gazów łzawiących. Kolejarze bronili się rzucając kamienie; po obu stronach są ranni.

Rząd Pinay'a w obawie przed demonstracjami zmobilizował policję i wojsko. Wczoraj rano dokonano we Francji wielu aresztowań, w Paryżu i na przedmieściach uwięziono ponad 150 osób, przeważnie działaczy związkowych.

## Strajk 650 tysięcy robotników przemysłu stalowego w USA

NOWY JORK (PAP). — Dnia 2 czerwca rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych strajk 650 tysięcy metalowców, zrzeszonych w Kongresie Przemysłowych Związków Zawodowych (CIO).

Korespondent „New York Times” donosi z Pittsburga, że strajkujący robotnicy oraz lokalni przywódcy związków, zapowiadają, że nie wrócą do pracy póki ich żądania nie zostaną uwzględnione.

Prasa amerykańska podaje, że strajk robotników przemysłu stalowego rozszerza się na inne gałęzie przemysłu związane z przemysłem stalowym. Tak np. w północnych okęgach stanu Minnesota, na znak solidarności z robotnikami przemysłu stalowego zastrajkowali górnicy w kopalniach węgla. W wielu kopalniach należących do koncernów stalowych w innych stanach USA przerwana została praca.

W dniu 3 bm. rozpoczął się strajk 12 tysięcy robotników w zakładach lotniczych „Republic Aviation Corporation” w miejscowości Farmingdale w stanie Nowy Jork.

### Na cześć Złotu

ZMP-owska brygada elektromonterska KZE ob. Dunikowskiego w Lublinie zobowiązała się na cześć Złotu Młodych Przedowników zaszczerdzić 3 tys. roboczogodzin przy robotach elektroinstalacyjnych, wykonując prace przed terminem. Zaoszczędzony czas poświęcił młodzież na budowę instalacji w hali obróbki drzewa w FSC im. Bolesława Bieruta. Przyczyni się to znacznie do przyspieszenia terminu ukończenia robót. Czyn złotowy godny naśladowania!

## Protest lubelskich księży przeciw zawarciu wojennego »układu ogólnego«

Okręgowa Komisja Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Lublinie, na spec-

jalnym posiedzeniu Prezydium w dniu 31 maja 1952 r. uchwaliła rezolucję w sprawie „układu ogólnego” podpisanego w dniu 26 maja br. w Bonn.

„My, księża Lubelszczyzny — czytamy w rezolucji — pamiętamy jeszcze dość mocno poniewierkę biskupów, kapłanów i ogółu ludzi na Zamku Lubelskim, „pod zegarem” (Gestapo) i w obawie śmierci na Majdanku, dlatego mamy prawo głośniejszemu wołać na cały świat — nie wskrzeszajcie przez układ boński zbrodniarzy, którzy nie odcierpiawszy zasłużonej kary chcą kontynuować swoje zbrodnicze dzieło. „Układ ogólny”, to przygotowanie agresji, to zagrożenie naszych przastarych ziem nad Odrą i Nysą, przeciwko czemu protestujemy wraz z całym narodem polskim”

## Wycieczki chłopów do spółdzielni produkcyjnych na Ziemiach Zachodnich

W dniach od 6 czerwca do 6 lipca br. Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje wycieczki do spółdzielni produkcyjnych i ośrodków przemysłowych na Ziemiach Zachodnich. W wycieczkach tych mogą wziąć udział członkowie spółdzielni produkcyjnych i Komitetów Założeńskich.

Z województwa lubelskiego wyjadą cztery wycieczki — dwie do Wrocławia, jedna do Opola i jedna do Zielonej Góry i Poznania. Pierwsza wycieczka z Lublina wyjedzie 14 czerwca br. Weźmie w niej udział, jak i w następnych wycieczkach, 400 osób.

Koszty wycieczki, a więc koszty podróży, wyżywienia, noclegów, koszty rozrywek kulturalnych itp. wynoszą 50 zł.

Zgłoszenia przyjmują Zarządy Powiatowe i Gminne ZSCh.

## 9 czerwca - posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). — Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. Władysław Kowalski wydał w dniu 4 bm. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 9 czerwca 1952 r. o godz. 10.

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenia posłowskich komisji odbędą się w salach Domu Poselskiego — przy ul. Wiejskiej 4 — według następującego planu:

- 1) na piątek, dnia 6 czerwca 1952 r.
  - 1) Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu — o godz. 10;
  - 2) Komisja Prawnicza i Regulaminowa — o godz. 13;
  - 3) Komisja Zdrowia — o godz. 10.
- W sobotę, dnia 7 czerwca 1952 r.
- 1) Komisja Kultury i Sztuki — o godz. 10;
  - 2) wspólne posiedzenie Komisji Przemysłowej i Rolniczej i Reform Rolnych — o godz. 9 m. 30;
  - 3) wspólne posiedzenie komisji: Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych — o godz. 10;
  - 4) Komisja Rolnictwa i Reform Rolnych — bezpośrednio po posiedzeniu wspólnym.

## Budujemy spółdzielnie produkcyjne

### W Zdanowie nie prowadzi się pracy uświadamiającej wśród chłopów

W rozbudowie spółdzielczości produkcyjnej powinny być zainteresowane wszystkie organizacje masowe i społeczne.

Tymczasem niekiedy zdarza się, że takie organizacje, jak ZMP czy ZSCh nie starają się uświadamiać chłopów, że kolektywizacja wsi gwarantuje szybszy i lepszy rozwój produkcji rolnej. Nasz korespondent Janusz Domański ze Zdanowa gm. Mokre, pow. zamojski zwraca uwagę na ten fakt w korespondencji, nadesłanej do redakcji. Z listu wynika, że w gromadzie Zdanów nie prowadzi się żadnej pracy uświadamiającej, z czego oczywiście korzystają bogacze wiejscy, starając się otumaniać chłopów bzdurnymi plotkami.

Dosyć liczne tu koło gromadzie ZSCh nie zajmuje się sprawą popularyzacji spółdzielczości produkcyjnej, niewiele w tej dziedzinie robi i Związek Młodzieży Polskiej.

Za słabą pracę tych organizacji ponosi oczywiście winę gromadzka organizacja partyjna, która nie stara się zainteresować członków ZSCh i ZMP sprawą kolektywizacji wsi.

- Spotkania z kierownikami życia politycznego i gospodarczego z młodzieżą zagraniczną oraz czołowymi literatami
- Imprezy artystyczne i sportowe ● Zabawy taneczne

## Bogaty program Zlotu Młodych Przedowników

WARSZAWA (PAP). — Zlot Młodych Przedowników - Budowniczych Polski Ludowej będzie wielką manifestacją miłości młodzieży do ojczyzny, bojowym przeglądem osiągnięć młodzieży i jej zwycięstw na froncie pracy i nauki, pokazem sprawności do pracy i obrony, gotowości do wykonywania obowiązków obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, będzie manifestacją przyjaźni między młodzieżą robotniczą i chłopską, manifestacją przyjaźni i braterstwa z młodzieżą całego świata, walczącego o pokój i wolność.

Projekt programu Zlotu Młodych Przedowników jest niezwykle bogaty i atrakcyjny. Przewiduje on spotkania z kierownikami życia politycznego i gospodarczego Polski, z młodzieżą zagraniczną, z czołowymi literatami, artystami, mu-

zykami. W centralnym spotkaniu wezmą udział czołowi zwycięzcy indywidualni i zwycięskie zespoły w czynnie zlotowym ze wszystkich województw kraju.

Część młodzieży grupowo uda się na zwiedzanie Warszawy, by poznać historyczne miejsca stolicy, część — zwiedzi warszawskie place budowy, na których odbywać się będą pokazy nowych metod pracy. Przewiduje się zwiedzanie przez uczestników zlotu wystaw, muzeów itp. Część wystaw, m. in. centralna wystawa „Młodzież w Polsce Ludowej” — zostanie dla ułatwienia obejrzenia ich przez jak największą liczbę młodzieży, zorganizowana w miasteczkach zlotowych i w centralnym parku kultury.

W dniach zlotu na placach, w parkach, w największych halach odbywać się będą pokazy około 130 najlepszych młodzieżowych zespołów artystycznych wyróżnionych na przedzlotowych eliminacjach oraz czołowych zespołów artystycznych polskich i zagranicznych.

W godzinach wieczornych w kilku punktach Warszawy przodujący młodzi górnicy, hutnicy, robotnicy, chłopcy, uczniowie, studenci i żołnierze bawić się będą na wielkich zabawach, nad którymi obejmą patronaty war-

szawskie zakłady pracy. Zabawy będą urozmaicone występami artystycznymi, grami masowymi itp. Centralnym punktem zabaw będą tereny położone nad Wisłą, na których odbywać się będzie tzw. „Karnawał nad Wisłą”. W czasie karnawału — Wisłą przejdzie korowód statków. Wieczór urozmaicią wspaniałe pokazy ogni sztucznych.

W okresie zlotu młodzież korzystać będzie z kin, teatrów, cyrków i „wesolych miasteczek”. Repertuar teatrów i kin jest specjalnie dobierany. Uruchomionych będzie 10 kin na wolnym powietrzu.

Część programu zlotu obejmują liczne imprezy sportowe. Na 5 stadionach trwać będą różne imprezy, ze specjalnym uwzględnieniem dyscyplin sportowych wchodzących w skład SPO. Odbędą się piłkarskie rozgrywki finałowe o puchar Zlotu, międzynarodowe mecze piłki nożnej, zawody kajakowe, szlęgowe, żaglówkowe, wioślarskie, masowe pokazy gimnastyczne, wyścigi kolarskie, zawody lekkoatletyczne, biegi sztafety we itp.

Jednym z centralnych punktów uroczystości zlotowych będzie wielka manifestacja młodzieży w dniu 22 Lipca. Po części oficjalnej, po odśpiewaniu hymnu SFMD — nastąpi wypuszczenie 25 tysięcy gołębi. 100 fanfarzystów zagra sygnał zlotowy. Rozlegną się salwy armatnie. Odbędzie się defilada samolotów. Następnie wobec przedstawicieli najwyższych władz naszego państwa przejdzie 200-tysięczna rzesza Młodych Budowniczych Polski Ludowej.

## Obchody ku czci Moniuszki w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Świat artystyczny Związku Radzieckiego obchodził w dniu 4 czerwca br. 80-tą rocznicę zgonu wielkiego kompozytora polskiego Stanisława Moniuszki.

Twórczość Moniuszki cieszy się ogromnym powodzeniem w ZSRR. „Halka” wystawiana już była niejednokrotnie w teatrach Moskwy, Leningradu, Kijowa, Taszkientu, Ałma-Aty i innych miast radzieckich. „Halkę” obejrzało w ub. roku w ZSRR przeszło 110 tysięcy

osób. Wielkim powodzeniem cieszy się również opera Moniuszki „Straszny Dwór”.

W związku z 80 rocznicą zgonu wielkiego kompozytora polskiego Państwowe Wydawnictwo Muzyczne ZSRR wydało zbiór partytur oper Moniuszki oraz zbiór artykułów o jego twórczości.

W sali Konserwatorium Moskiewskiego odbył się 4 bm. wielki koncert, poświęcony twórczości Stanisława Moniuszki.

## Nowy dowód „ojcowskich” uczuć papieża dla Polski

Leży przed nami broszura Józefa Sikory pt. „Biskup Carl Maria Splett” — jeszcze jeden przyczynek do bogatej kolekcji antypolskich aktów papieżstwa, będących wyrazem niezmiennie wrogię narodowi polskiemu polityki Watykanu. Autor zamieścił szereg dokumentów, stanowiących niezbitą potwierdzenie tej bezspornej prawdy, która dla ogromnej większości społeczeństwa polskiego przestała już być rewelacją.

Jak wynika z opublikowanych przez Sikorę dokumentów, Watykan nie przyjął do wiadomości faktu potępienia przez cały naród polski, w tej liczbie i wierzących katolików, zbrodniczej działalności Spletta i nie może pogodzić się z faktem, że ów szowinista niemiecki w sutannie przestał być bezprowrotnie biskupem polskiego Gdańska. Oto z oficjalnego wydawnictwa informacyjnego Watykanu (Annuario Pontificio per l'anno 1951) dowiadujemy się, że dla Watykanu Splett jest nadal biskupem gdańskim i tylko słowo „impedito” zamieszczono dyskretnie w nawiasie sugerując, iż w urzędowaniu biskupa nastąpiła przeszkoda. Forma, w jakiej powyższa informacja została podana, wyraża przejrzyście błogą nadzieję papieża, że owa przeszkoda jest jedynie... czasowej natury. (Dodajmy na marginesie, że na str. 133 wspomnianego wydawnictwa Wrocław został włączony w granice Niemiec). Całość stanowi niesłychaną prowokację, zniewagę patriotycznych uczuć narodu polskiego, jeszcze jeden dokument świadczący o oddaniu się Watykanu na służbę odradzającego się hitlerizmu i jego atlantyckich mocodawców.

Przypomnijmy sobie sprawę Spletta. Watykan mianował Spletta biskupem gdańskim w marcu 1938 r.

Była to jedna z tych niezliczonych przysług, jakie oddawał hitlerowcom „wielki przyjaciel Polski”, poprzednik niemiecki „wielkiego” obecnego „przyjaciela”, papież Pius XI.

Nominacja Spletta była wstępem do całkowitej hitleryzacji kościoła katolickiego w Gdańsku. Nowy biskup, od lat znany na terenie „Wolnego Miasta” hitlerowiec i polakożerca, nie zawiodł nadziei swoich hitlerowskich protektorów. Rozpoczął z miejsca nagonkę na Polaków. „Tu jest Rzesza Niemiec, tu nie ma miejsca dla Polaków” — oto jakim językiem przemawia już w parę dni po objęciu biskupstwa.

Od pierwszych dni września syją się rozporządzenia, okólniki, listy i orędzia biskupie: i tak np. 6 września 1939 r. zakazuje nabożeństw w języku polskim. 17 maja 1940 r. nakazuje w ciągu 3 dni usunąć wszelkie polskie napisy i polskie obrazy z kościołów.

Rozporządzenie to dotyczy również i nagrobków! 25 maja tegoż roku zabrania spowiedzi w języku polskim i mniej więcej w tym samym czasie poleca zastąpić polskie modlitewniki niemieckimi. W myśl jego to nakazu podwładny mu inny hitlerowiec w sutannie, ks. Kopp, poleca specjalnym okólnikiem niszczenie obrazów „Schwarze Muttergottes von Tschentochau”, czyli Matki Boskiej Częstochowskiej. Koroną tych wszystkich zarządzeń jest wydany przez Spletta nakaz grzebania Polaków osobno, na specjalnie wydzielonym terenie cmentarnym.

„Działalność” Spletta na polu religijnym i kulturalnym stanowi tylko wycinek jego działalności. Szczególnie blisko współpracuje Splett z gestapo. Przekazuje jej m. in. listy dwóch biskupów Po-

## Prowokacyjne zarządzenia komendanta sektora brytyjskiego w Berlinie zachodnim

BERLIN (PAP). Agencja ADN ogłosiła następujący komunikat:

— W dniu 3 czerwca br. angielska policja wojskowa oraz oddziały policji zachodnio - berlińskiej otoczyły gmach rozgłośni radiowej, mieszczącej się w sektorze brytyjskim, lecz znajdującej się, na mocy porozumienia przedstawicieli czterech mocarstw okupacyjnych, pod kontrolą radzieckich władz wojskowych. Wszystkie wejścia do gmachu rozgłośni zostały zablokowane. Wstęp do gmachu jest zakazany. Przed bramą rozgłośni stoją warty angielskiej policji wojskowej, a ulice wiodące do gmachu są zatarasowane zasiekami z drutów kolczastych. Bezprawne zarządzenie w sprawie zamknię-

cia dostępu do rozgłośni wydał komendant wojskowy brytyjskiego sektora Berlina — generał Coleman.

Przedstawiciel Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Berlinie — S. Dengin wystosował do gen. Colemana ostry protest w związku z oburzającym postępowaniem policji angielskiej i zażądał natychmiastowego wycofania policji angielskiej sprzed gmachu rozgłośni oraz przywrócenia możliwości normalnej pracy rozgłośni.

W kołach dobrze poinformowanych prowokacyjne postępowanie władz brytyjskich w Berlinie zachodnim uważane jest za próbę zakłócenia normalnej pracy radia w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

## Całe społeczeństwo polskie potępia zbrodnicze knowania podżegaczy wojennych

WARSZAWA (PAP). Nieprzerwanie napływają rezolucje i protesty społeczeństwa polskiego przeciwko zbrodniczym prowokacjom imperialistycznym: podpisaniu „układu ogólnego” oraz faszystowskiemu zamachowi na prawa obywatelskie we Francji.

Zaloga huty „Ostrowiec” w rezolucji jednoznacznie przyjęła na zebraniu protestacyjnym postanowienie odpowiedzieć na zbrodnicze knowania ludobójców amerykańskich wyprodukowaniem dodatkowo 250 ton wyrobów walcowanych, wartości ponad 160 tys. zł.

Na masówkach w wielu zakładach pracy woj. bydgoskiego uchwalono rezolucje żądające unieważnienia wojennego „układu ogólnego” i natychmiastowego zwolnienia francuskich bojowników pokoju — J. Duclos i A. Stilla, uwieczonych przez reakcyjny rząd francuski na rozkaz amerykańskich mocodawców. „Wiemy — mówił na zebraniu protestacyjnym załogi TOR w Inowrocławiu pracownik zakładu Czerwiński — kto jest autorem spisku wojennego pod nazwą „układu ogólnego”. Jest nim grupa awanturników i handlarzy śmierci spod znaku dolara i swastyki. Na haniebne zmywy imperialistów z neohitlerowcami, na prowokację rządów Francji odpowiemy wzmożonym czynem produkcyjnym, wzmożoną walką o pokój”.

Zebrań protestacyjnych odbyły się również w wielu zakładach pracy w Radomiu, Krakowie i innych miastach.

W telegraficznym skrócie

\* Z Moskwy udała się w drogę powrotną do kraju delegacja chłopów polskich z wiceministrem Rolnictwa Stefanem Kuhlmem na czele.

Delegacja chłopów polskich bawiła w ZSRR na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa Związku Radzieckiego. W ciągu dwóch tygodni chłopcy polscy poznali się z socjalistycznym systemem rolnictwa, zwiedzili kolchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo-traktorowe na Ukrainie oraz w obwodzie woroneżskim Federacji Rosyjskiej.

\* Dnia 3 czerwca w sali MBP odbył się inauguracyjny pokaz nowego filmu radzieckiego pt. „Niczaponniani rok 1919”. Zorganizowany dla warszawskich przedowników pracy i aktywistów TPP-R przez Zarząd Główny TPP-R. Film ten wejdzie wkrótce na ekrany naszych kin.

\* W ciągu ostatnich tygodni wietnamskie wojska ludowe udaremniły poważną operację bojową francuskiego korpusu ekspedycyjnego w prowincjach Hai Duong i Hung Jen, na południe i na wschód od Hanoi. Nieprzyjacieli stracił przeszło 1400 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. W operacji brało udział około 18 batalionów piechoty nieprzyjacielskiej, od dzimby zmierzające oraz silne jednostki lotnictwa i artylerii.

\* Dziennik Ibański „Al Hadof” donosi, że imperialiści amerykańscy przekształcają Liban w bazę wojenną. Na obszarze całego kraju powstają amerykańskie lotniska wojskowe. Z ternów, mających służyć za lotniska, ludność Ibańska jest wysiedlana bez żadnego odszkodowania.

\* Według doniesienia japońskiej agencji „Kiodo Cusi” Departament Wojny USA zwrócił się do rządu Yoshidy z poleceniem, aby liczebność „rezerwowego” korpusu policyjnego, będącego załącznikiem do 180 tysięcy ludzi, Agencja podkreśla, że dowodzone amerykańskimi siłami zbrojnymi na Dalekim Wschodzie uzyskało już zgodę japońskiego ministra spraw zagranicznych Okadzuki i ministra bezpieczeństwa Onasi, na powiększenie wspomnianego korpusu.

\* Jak donosi agencja TASS z Delhi, na znak protestu przeciwko ażezutowaniu 12 członków niemieckiego komitetu partyjnego, zastraszającemu w Indor 25 tysięcy włóknarzy. Do strajku przystąpiło 8 tysięcy robotników, protestujących przeciwko zamknięciu jednej z fabryk tekstylnych. W Indor odbyły się wielotysięczne wiece i demonstracje robotników. Władze miejscowe wydały zakaz odbywania w ciągu jednego tygodnia wszelkich wiecei.

\* Urzędowa agencja AFP donosi: dnia 3 czerwca w godzinach wieczornych prezydent Auriol przyjął gen. Ridgwaya.

\* W Mongolii wewnętrznej przystąpiono do zakrojonych na szeroką skalę prac zasileniowych, których celem jest podniesienie urodzajności pol i zażegnanie klęsk żywiołowych — posuchy, powodzi itd. Prace zasileniowe przeprowadzone zostaną na powierzchni przeszło 26 tys. km kw.

\* W kraju Bechuanaland, (południowa Afryka) pozostającym pod protektoratem brytyjskim, doszło do poważnych rozruchów. Ludność tubylcza, zrozpaczona prześladowaniami kolonizatorów brytyjskich, powstała przeciwko ciemiężcytelom. W krwawych starciach zabito i poraniono wiele osób.

Dla stłumienia powstania brytyjskie władze kolonialne przerzucają silne oddziały piechoty i czołgów ze swej kolonii Południowa Rodezja do Bechuanalandu.

Ludwik Góra.

## Górnicy kopalni „Mortimer” i „Eminencja” wyprzedzają swoje plany produkcyjne

Współzawodnicząc o tytuł najlepszej kopalni węgla, przodująca załoga górnicy z miesiąca na miesiąc wzmaga walkę o wyższą wydajność, rytmiczne wykonywanie dziennych planów produkcyjnych, o cykliczność produkcji i bezawaryjność transportu dolowego.

Na czoło wysunęła się w maju br. załoga kopalni „Mortimer” która swój plan wydobycia wykonała w 112,6 proc. Duży sukces odnieśli również górnicy kopalni „Eminencja”, którzy przekroczyli miesięczny plan wydobyczy o 12,3 proc.

## Jeńcy koreańscy i chińscy są wysyłani przez władze amerykańskie do obozów śmierci

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że władze amerykańskie przetransportowały ostatnio znaczną ilość jeńców koreańskich i chińskich z wyspy Kożedo do nowych „obozów śmierci” w Korei południowej.

Trzem jeńcom koreańskim udało się ostatnio zbiec z jednego z „obozów śmierci” koło Pusanu. Opowiedzieli oni o potwornych warunkach, w jakich żyją jeńcy w tym obozie, o terrorze agentów Li Synmana i Czang Kai-szeka oraz o przymusowych „selekcjach”, przeprowadzanych pod groźbą karabinów i przy zastosowaniu najbrutalniejszych metod przemocy. 20 maja br. w obozie koło Pusanu lisynmanowcy dokonali krwawej masakry wśród jeńców, którzy sprzeciwiali się przymusowej „selekcji”.

Korespondent agencji Reutersa donosi, że w dniu 29 maja w jednym z obozów jeńców koło Jonczonu podczas „selekcji” zabito trzech jeńców i zraniono 13.

NOWY JORK (PAP). — Jak donosi prasa amerykańska w dniu 2 czerwca br. strażnicy amerykańscy otworzyli ogień do jeńców koreańskich i chińskich w sektorze nr 640 obozu na wyspie Kożedo, raniąc kilkunastu spośród nich.

## USA chcą szybko ratyfikować „układ ogólny”

WASZYNGTON (PAP). — Rząd Stanów Zjednoczonych wywiera silny nacisk na Senat, domagając się szybkiej ratyfikacji militarystycznego „układu ogólnego” z Niemcami Zachodnimi.

Dnia 2 czerwca Acheson w ciągu dwóch godzin omawiał to zagadnienie na tajnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu i Izby Reprezentantów.



Churchill i jego cygaro

Z życia Partii

# Komitet Powiatowy w Białej Podlaskiej właściwie ocenił znaczenie Złotu Młodych Przewodników

Kampania złotowa stała się wielką szkołą wychowania obywatelskiego i patriotycznego młodzieży, wiąże ją jeszcze mocniej ze sprawą realizacji Planu 6-letniego, zagrzewa do pracy przy budowie silnej, szczęśliwej, socjalistycznej ojczyzny.

Partia nasza z zainteresowaniem śledzi przebieg kampanii przedzłotowej, nakładając na wszystkie terenowe instancje partyjne, na każdego członka Partii obowiązek udzielania ZMP czynnej pomocy organizacyjnej i politycznej w kampanii przedzłotowej.

Komitet Powiatowy w Białej Podlaskiej właściwie ocenił znaczenie Złotu. Już 8 kwietnia zagadnienie to zostało omówione na posiedzeniu Egzekutywy. Przewodniczący Powiatowego Zarządu ZMP otrzymał wskazówki, na co należy zwrócić uwagę przy opracowywaniu planów kampanii przedzłotowej.

11 kwietnia Powiatowy Zarząd ZMP zorganizował w myśl wytycznych egzekutywy odprawę aktywu powiatowego ZMP z udziałem przewodniczących zarządów gminnych, komendantów „SP“, kierowników świetlic, agitatorów, prelegentów, przewodniczących Ludowych Zespołów Sportowych i Kół Sportowych. Na naradzie omówiono zadania poszczególnych organizacji w kampanii przedzłotowej.

Celom zapoznania szerokiego ogółu młodzieży ze Złotem zorganizowano w dniach 16, 17 i 18 kwietnia narady gminne i zakładowe z udziałem aktywu powiatowego. Na naradach tych podkreślono m. in., że do współzawodnictwa o wzięcie udziału w Złocie powinna przystąpić cała młodzież, zarówno zorganizowana, jak i niezorganizowana.

Na posiedzeniu egzekutywy K. P. w dniu 24 kwietnia przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP tow. Stefan Wyporski zdał sprawozdanie z przedzłotowej akcji przygotowawczej. Ze sprawozdania wynikało, że w zakładach, szkołach oraz w tych gromadach, gdzie istnieją organizacje ZMP-owskie i grupy złotowe młodzież przystąpiła do współzawodnictwa podejmując zobowiązania indywidualne i zbiorowe.

Warte podkreślenia jest zobowiązanie przewodniczącego Gminnego Zarządu ZMP w Konstanczynie Tadeusza Szpury, który dla uczczenia Złotu zaktywizuje wszystkie gromadzkie organizacje ZMP tak, by czynnie pracowały przy zakładaniu nowych spółdzielni produkcyjnych.

Wszystkie zobowiązania świadczą o tym, że młodzież powiatu Biała Podlaska żywo interesuje się zagadnieniem Złotu.

Komitet Powiatowy chcąc sprawdzić, jak wyglądają przygotowania do Złotu wystąpił z wnioskiem zorganizowania spotkania młodzieży z kilku gmin. Spotkanie takie zostało zorganizowane przez Zarząd Powiatowy ZMP w dn. 18 maja br. — w PGR Cieleńnica. Podsumowano tam dotychczasowe osiągnięcia w kampanii przedzłotowej, po czym młodzież ze szkół zawodowych z Białej Podlaskiej wystąpiła z bogatym programem artystycznym.

Sprawę Złotu Młodych Przewodników omówił i sekretarz KP tow. Stanisław Gzik na odprawie sekretarzy Komitetów Gminnych. Sekretarze KG złożyli sprawozdania z przebiegu kampanii przedzłotowej. Dnia 21 maja odbyło się posiedze-

nie egzekutywy, która wysłuchała ponownie sprawozdania, przewodniczącego Powiatowego Zarządu ZMP tow. Stefana Wyporskiego.

Sprawozdania te pozwoliły stwierdzić, że mimo poważnych osiągnięć wiele Komitetów Gminnych i Gminnych Zarządów ZMP przejawia niedostateczną troskę o przygotowania do Złotu. W wielu gromadach, gdzie nie ma kół ZMP nie powstały jeszcze grupy złotowe. Młodzież niezorganizowana w blisko 100 gromadach oczekuje pomocy ZMP i Partii przy tworzeniu grup złotowych.

Egzekutywa oceniając spotkanie młodzieży z kilku gmin w PGR Cieleńnica, stwierdziła konieczność zorganizowania w przyszłości tego rodzaju imprez, pozwolą one bowiem na przegląd osiągnięć i wymianę doświadczeń. Zaplanowano, że w pow. Biała Podlaska odbędą się jeszcze trzy takie spotkania. Termin pierwszego spotkania wyznaczono na dzień 8 czerwca w spółdzielni produkcyjnej Młodziys (gm. Tucznia).

Tę słuszną inicjatywę Komitetu Powiatowego z Białej Podlaskiej zorganizowania spotkań przedzłotowych młodzieży, powinna znaleźć

szerokie zastosowanie w innych powiatach.

Ażeby jeszcze bardziej spopularyzować Złot i zainteresować nim młodzież, zostanie wysłana na teren powiatu bialskiego grupa prelegentów, która będzie wygłaszała pogadanki, odczyty popularyzujące Złot i przebieg akcji współzawodnictwa przedzłotowego w powiecie. Poza tym Komitet Powiatowy postanowił, że Komitety Gminne i podstawowe organizacje partyjne będą wysłuchiwać co tydzień sprawozdań przewodniczących Zarządów Gminnych i organizacji gromadzkich ZMP z przygotowań do Złotu. W pierwszych dniach czerwca zostaną zorganizowane narady kierowników organizacji społecznych, instytucji i narady z nauczycielami, celem włączenia ich do pomocy ZMP w akcji złotowej.

Komitet Powiatowy w Białej Podlaskiej pamięta o słowach tow. Stalina, który uczy:

„Znaczenie młodzieży polega na tym, że stanowi ona najwzrostniejszą siłę do budowania przyszłości, że ucieleśnia się w niej i zawiera przyszłość naszego kraju“.

C. M.

## Przodujący spółdzielca



Marcin Potyrała, członek spółdzielni produkcyjnej w Łazowej, pow. tomaszowski został odznaczony przez Państwo za wzorową, sumienną pracę Brązowym Krzyżem Zasługi.

## Przedzłotowe wskazówki

# Już czas pomyśleć o pomocy sąsiedzkiej i zaopatrzeniu Gminnych Spółdzielni

Dobrze przeprowadzony siew, stosowanie najnowszych metod agrotechniki — oto podstawowe elementy w zakresie zwiększenia wydajności z hektara. Następnym ogniwem w

realizacji tego zadania jest sprawne przeprowadzenie żniw, zmniejszenie do minimum wszelkich strat. Obok żniw i uzyskania większej wydajności z uprawianej ziemi, wysuwa się ciągle jeszcze zagadnienie likwidacji resztek odlogów i nieużytków.

Dobrze rozwiązała ten problem młodzież SP gromady Kryłów w pow. hrubieszowskim, gdzie na obszarze 8 ha nieużytków wysadzono około 38 tysięcy sadzonek dębu i 2 tys. sadzonek jesionu. W ten sposób młodzież gminy Kryłów przyczynia się do zwiększenia naszego drzewostanu.

Ważniejszą jednak sprawą jest wykorzystanie odlogów nadających się pod uprawę zbóż czy roślin pastewnych. Tu niestety nie zawsze jest najlepiej. Tak np. w powiecie bialskim znajdują się jeszcze ponad 2 tys. ha odlogów i nieużytków. Z obszaru tego indywidualni chłopi zobowiązali się uprawić 1626 ha, zaś 171 ha przekazano Państwowym Gospodarstwom Rolnym.

Wskutek jednak niedostatecznego zainteresowania się tą sprawą przez Prezydium Gminnych Rad Narodowych jedynie na 294 ha powstały zespoły uprawowe, które zobowiązały się uprawiać odlogi.

Natomiast w gminach Choroszczyzna, Konytów, Zahorów, Dobryń gdzie znaczna część nieużytków to grunty klas IV i V sprawia ich zagospodarowanie stanem na marcie punkcie.

Jest rzeczą konieczną, aby sprawą tą zainteresować się jeszcze teraz w okresie przedzłotowym i jeśli grunty tych nie wykorzystano pod siew to przynajmniej należy wykorzystać je pod uprawę pasz.

Natomiast w okresie jesiennym Gminne Rady Narodowe muszą dopilnować, aby wszelkie odlogi (nadające się do tego) przeznaczyć pod uprawę zbóż.

Przed Prezydiami Gminnych Rad Narodowych staje już teraz niezwykłe ważne zadanie należytego przygotowania do żniw i przeprowadzenia na czas kontroli przygotowań.

Jednym z centralnych problemów zarówno w akcji siewnej jak i w akcji żniwnej jest należąca organizacja pomocy sąsiedzkiej.

Mamy w tej dziedzinie poważne osiągnięcia. Z roku na rok pomoc ta jest organizowana lepiej i staranniej. Nie znaczy to jednak, że wszystko jest tu już dobrze.

Nasz korespondent z powiatu Biała Podlaska Józef Budniczanek pisze nam o wypadku że wsi Ortel Kwaśna (gmina Sidorów, pow. Biała Podlaska). Otóż trzech gospodarze

Szymon Szydłowski, Bolesław Domański i Stefan Bielecki mieli udzielić pomocy sąsiedzkiej Karolinie Gryniewicz, wdowie, posiadającej 6 ha ziemi. Zażądali oni za tę pomoc... po 200 zł. dziennie każdy (!). Rzecz jasna, że nie jest to żadna pomoc, lecz ordynarny wyzysk. Oczywiście Karolina Gryniewicz z tego rodzaju „pomocy“ nie skorzystała. A przecież za usługi świadczone w ramach pomocy sąsiedzkiej są ściśle określone stawki, które muszą być przestrzegane i kontrolowane przez Prezydium GRN.

Tego jednak Prezydium w Sidorkach nie zrobiło.

O podobnym wypadku pisze także korespondent S. K. z gminy Romanów (pow. Włodawa). Tam dla odmiany sołtys gromady Zeszczynka, Adam Holowienko oświadczył Stefanowi Rył, że nikogo do pomocy sąsiedzkiej nie będzie wyznaczał... ponieważ będą się na niego „gniewać“. Postanowił on sam pomóc ob. Rył, oczywiście za „odpowiednią“ zapłatą.

W tejże samej gromadzie nie otrzymali pomocy Stanisław Kwasiński i Łukasz Małec nieposiadający siły pociągowej. Oczywiście za wynajęcie konia musieli dobrze zapłacić.

I w tym wypadku również Prezydium GRN w Romanowie nie należy do kontrolowania osób zorganizowania i przeprowadzenia pomocy sąsiedzkiej.

Okres żniw nas od żniw musi być odpowiednio wykorzystany przez Gminne Rady Narodowe, przez Wzrostliw Rolnictwa przy Prezidiach PRN do starannego przygotowania żniw, do opracowania planów pomocy sąsiedzkiej. Planu te muszą być w czasie akcji należycie kontrolowane i przestrzegane.

Dalszym ważnym problemem, który musi żywo obchodzić nasze terenowe organy władzy to zaopatrzenie Gminnych Spółdzielni w artykuły no potrzebne do żniw jak kosy, osieki, sznurki, płachtę do rzeźni itp.

W roku ubiegłym częstokroć Gminne Spółdzielnie wysłały zaopatrzenia na te artykuły dopiero w przeddzień rozpoczęcia żniw, co, rzecz jasna, musiało powodować poważne opóźnienia lub wręcz niedostarczenie tych artykułów. Trzeba, aby już teraz Zarządy GS skontrolowały listy rzeczy swoje zamówienia, by Prezydium GRN dopilnowały wszystkich tych przygotowań na terenie całej gminy.

Lepiej teraz trzy razy sprawdzić, niż w czasie żniw bezradnie rozkładać ręce i tłumaczyć się, że „niestety zapomnieliśmy o tym“.

4. 5.

## Henryk Rygier

korespondent zakładowy WZPT

# O większą opiekę nad księgowością w Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu Terenowego i podległych mu placówkach

W przedsiębiorstwach podległych WZPT księgowość uważana jest za coś drugorzędnego i nieistotnego. W następstwie tego powstały i powstają wielkie zaległości w pracy księgowości przedsiębiorstw. Łączą się z tym poważne niedociągnięcia w zakresie sprawozdawczości.

Opóźnienie sprawozdawczości rocznej (bilansów za 1951 rok), opóźnienie pełnej sprawozdawczości okręgowej za rok bieżący, a nawet sprawozdawczości miesięcznej, względnie niestaranie i niedbale jej sporządzanie — to ogólna „choroba“ zakładu WZPT. Potęguje ją jeszcze brak jakiegokolwiek analizy sprawozdań nadsyłanych przez przedsiębiorstwa.

W Lubelskich Zakładach Przemysłu Terenowego („Bengali“) kierownictwo niedostatecznie interesuje się zagadnieniami finansowo-księgowymi i samą komórką księgowości, której obsada jest słaba i dlatego nie można tam było do tej pory ustalić daty opracowania bilansu za 1951 r. Niesporządzenie bilansu za rok ubiegły uniemożliwiło opracowanie bilansu za I kwartał 1952 r.

W Lubelskich Zakładach Metalowych (dawna „Lechia“) niewykonanie bilansu za 1951 r. spowodowane jest nierozliczeniem się z materiałami i robocizną Samodzielnego Oddziału Produkcyjnego przy Fabryce Samochodów Ciężarowych (m. B. Bieruta).

Jak negatywny był stosunek kierownictwa oraz naczelnego inżyniera Lubelskich Zakładów Mechanicznych do działu księgowości — uniemożliwiający jakakolwiek współpracę w tym zakresie świadczy fakt, że główny księgowy LZM ob. Czarnecki nawet mimo interwencji działu księgowości WZPT u kierownictwa przedsiębiorstwa, nie otrzymał dotychczas rozbięcia robo-

cizny za okres od czerwca do grudnia 1951 r., co utrudnia przeanalizowanie cen wytwarzanych wyrobów. Na podstawie samych list płacy nie da się ustalić robocizny bezpośredniej, a narzut na koszty byłby szacunkowy.

Kierownictwo LZM nie uczyniło nic, by przyjąć z pomocą księgowości, ułatwić jej pracę.

W pozostałych podległych WZPT przedsiębiorstwach prace przy bilansie na 1951 r. zostały zakończone, zaistniały natomiast trudności ze sporządzeniem bilansu za I kwartał 1952 r. Tak np. w Zakładach Drzewnych w Tarnawatce nie księgowano miesięcy: luty i marzec 1952 r. z powodu braku personelu, a dyrekcja przedsiębiorstwa wysłała w tym czasie kontyngent ob. Mulawę na kurs planowania.

Przykład nieżyłowego i bezdusznego stosunku kierownictwa do księgowości widoczny jest w Chełmskich Zakładach Metalowych, gdzie główna księgowa i referent finansowy złożyli prośbę o zwolnienie motywując to tym, że chaos organizacyjny i nieodpowiednie warunki pracy utrudniają należyte wypełnianie obowiązków.

Wszystkie te niedociągnięcia nie pozostają bez wpływu na tok pracy jednostki nadrzędnej tj. Działu Księgowo-Finansowego WZPT. Trudności pogłębia jeszcze płynność kadr i niepełna obsada etatów.

Niezdecydowane stanowisko Departamentu Administracyjno-Organizacyjnego Ministerstwa Drobnej Wytwórczości i Remiosła sprawia, iż niepotrzebnie obciąża się księgowość WZPT Fabryką Maszyn Rolniczych w Miedzyzrzeczu Podlaskim. Fabryka ta winna już dawno być na własnym rozrachunku gospodarczym. Dział Organizacyjny WZPT wniosek w tej sprawie wysłał do Departamentu Organizacyjno-Administracyjnego, ale do tej pory nie

otrzymał odpowiedzi. A tymczasem Fabryka w Miedzyzrzeczu, finansowana przez WZPT z konta w Lublinie ponosi z tego tytułu wydatki, które zwiększają nadmiernie koszty własne.

Dział Księgowy WZPT nie przeprowadza instruktaży w przedsiębiorstwach, nie mówiąc już o analizie bilansów i sprawozdań dostarczanych przez księgowość, do czego jako jednostka nadrzędna jest zobowiązany. Winę za taki stan rzeczy ponosi w dużej mierze dział organizacyjny, jak również dział personalny WZPT, które do tej pory nie postarały się o pełną obsadę Działu Księgowego.

Dla usporządkowania i usprawnienia księgowości zarówno w przedsiębiorstwach jak i w Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu Terenowego konieczne jest przede wszystkim uregulowanie sprawy kadr, szkolenie personelu księgowego, otoczenie opieką komórki księgowości, utrzymanie bezpośredniego kontaktu z przedsiębiorstwami i udzielanie im instruktaży.

Niezbędnym warunkiem polepszenia stylu pracy w dziedzinie księgowości jest też zaprowadzenie dokumentacji warsztatowej w przedsiębiorstwach.

Walkę o obniżenie kosztów własnych będzie można należycie prowadzić, jeżeli księgowość we wszystkich przedsiębiorstwach zostanie wprowadzona na bieżąco, co umożliwi Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego prowadzenie dokładnej analizy porównawczej z okresami minionymi i wyciągnięcie z niej odpowiednich wniosków. Obowiązkiem kierownictwa WZPT jak i podległych mu przedsiębiorstw jest uczynić wszystko, by usunąć dotychczasowe trudności, na odcinku księgowości, usprawnić pracę i postawić ją na właściwym poziomie.

## Z Ośrodka Szkolenia Kadr Spółdzielni Produkcyjnych

Takich, jak Jan Niedziela i Paweł Rybka  
będzie coraz więcej

**N**A ŚCIANACH długich korytarzy Ośrodka Szkolenia Kadr Spółdzielni Produkcyjnych w Lublinie (ul. Czwartek Nr 4) widnieją pomysłowo wykonane gazetki, które zapoznają nas z życiem uczniów Ośrodka. Krótka, celna frazka, to znowu rysunek, małe artykułki — mówią o osiągnięciach i troskach uczniów Ośrodka.

Na pierwszym piętrze mieszczą się sale wykładowe, biura oraz piękna, dobrze wyposażona w sprzęt i urządzenia techniczne sala teatralna, zaś na drugim piętrze internat.

Salę wykładową o oknach pełnych słońca i światła, z widokiem na podmiejskie ogródki i rysujące się w oddali kontury rusztowań Fabryki Samochodów Ciężarowych niczym się nie różni od sal szkolnych. Podobne stoliki, taborety, tablica stojąca w kącie, kreda, gąbka, tylko uczniwie zajmujące tu miejsca są inni. Twarze opalone, poważne, tu i ówdzie włos przyprószone siwizną, wzrok uważny pragnie wszystko uchwyścić, każde słowo i każdy znak nakreślony przez wykładowcę na tablicy. Ręka trzymająca pióro, spracowana, z trudem, z wielkim wysiłkiem kreśli w zeszytach litery.

Kazimierz Łygan, ceniony przez wszystkich wykładowca, prowadzi lekcję rolnictwa. Mówi o znaczeniu obornika, o jego przechowywaniu, o racjonalnym wykorzystaniu i stosowaniu. Wszyscy słuchają go bardzo uważnie.

Jan Zielenka, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Hołownie, opalony, o lekko szpakowatych włosach, pilnie notuje w swoim zeszycie. Dotychczas dobrze kierował pracą wspólnego gospodarstwa. Spółdzielnia pracuje dobrze, może poszczycić się osiągnięciami, ma wzorową hodowlę, zwiększyła wydajność z hektara. Ale trzeba lepiej pracować, jeszcze więcej otrzymywać zboża z hektara. Zwiększyły się więc obowiązki przewodniczącego. Zielenka przyszedł się uczyć. Pilnie słucha wykładów o organizacji pracy, o mechanizacji w rolnictwie, o nowej radzieckiej agrotechnice. Po kursie wróci do swoich, by lepiej jeszcze kierować spółdzielnią, by dźwigać zespołową gospodarkę na wyższy poziom, by więcej osiągnąć plonów, pomnożyć majątek spółdzielców.

Obok niego siedzi Andrzej Pszczola ze spółdzielni produkcyjnej Płusy (pow. Biłgoraj). Po ukończonym kursie będzie lepiej gospodarzył wspólnie z członkami na 234 ha spółdzielczej ziemi. Przy następnych stolikach siedzą Jan Sałtania z Zahajek, Suszek z Opoki Dużej i inni.

Lekcja dobiega końca. Wykładowca podaje lekturę do przerebobienia, wszyscy składają zeszyty i wychodzą na korytarz na krótką pogawrodkę i „mocnego“. Wykorzystują ten czas na omówienie wykładu, na dzielenie się swoimi spostrzeżeniami i nabytym doświadczeniem.

Podchodzimy z kierownikiem Ośrodka tow. Mieczysławem Cholewą do dyskutujących Zielenki i Suszka. Pytamy o naukę, o to czy dają sobie radę. Inni otaczają nas kołem. Każdy chce się podzielić swoimi wrażeniami, dorzucić kilka słów.

— Żeby można było lepiej prowadzić stale rozrastającą się gospodarkę — mówi Zielenka, — trzeba się trochę poduczyć. Zmechanizowana uprawa roli to nie taka znowu łatwa sprawa, jakby się komu wydawało. A pokierować codziennie pracą tylu ludzi, żeby każdy był na odpowiednim miejscu, wiedział co będzie robił i jak będzie robił — oto co daje nam kurs. Nauki jest wiele, przychodzi ona w tym wieku niełatwo. Człowiek odzwyczaił się od książki, choć mówiąc szczerze, mało z nią miał do czynienia. Bo kto to przed tym słyszał, żeby takich jak my, uczyli gospodarzyć.

— Przecież orać, bronować i siać z plachty byle podrostek potrafił — dorzuca Suszek.

— A niechby się dzisiaj zabrał do siewnika, sнопowiązalki, a nawozów sztucznych — wtrąca inny.

— Tak, tak to prawda, dlatego trzeba się uczyć, by umieć kierować nowymi maszynami, by umieć stosować nawozy sztuczne, by z tego samego obszaru ziemi zebrać więcej plonów — kończy Zielenka.

Zaraz obok w następnej sali znajdują się księgowi. Nastrój tutaj zupełnie odmienny. Przedegzaminacyjny. Za kilka dni każdy ze zdobytymi tutaj wiadomościami pójdzie do takiej czy innej spółdzielni na 6 dniową praktykę, by następnie po powrocie złożyć ostateczny egzamin.

Jan Walecki z Kamiennej Góry, jeden z najlepszych słuchaczy kursu jedzie na praktykę do swojej spółdzielni oraz do Pniówna i Staszyc. Józef Jaszek ze spółdzielni Horodyszcz, który na kurs przyszedł z małym przygotowaniem, a dzięki wytrwałej pracy zyskał miarę dobrego słuchacza, jedzie do Szychowic i Cichoburza. To samo można powiedzieć o Stefanie Marcyniuku z Bończy, który nie mając dostatecznego przygotowania, dzięki pilności i systematycznej pracy opłynał podstawowe zasady rachunkowości i księgowości.

Aleksandra Machowska, księgowa ze spółdzielni Wietlin I (woj. rzeszowski) tak mówi o kursie:

— Wiele się tutaj nauczyłam, poznałam dokładnie zasady księgowości i jak prowadzić rachunki spółdzielcze. Teraz po powrocie do spółdzielni, która posiada 700 ha i z każdym dniem przybywa jej członków, będzie mi o wiele łatwiej pracować.

Modesta Kowalik ze spółdzielni Buchalowiec (pow. Puławy), przewodnicząca Koła Szkolnego ZMP opowiadając o znaczeniu kursu, o

wiadomościach, jakie tu zdobyła, dodaje:

— Oprócz codziennych zajęć wiele czasu poświęcałmy życiu świetlicowemu. Przez okres trwania kursu zredagowaliśmy 4 gazetki. Na zakończenie kursu, po przyjeździe z praktyki wystawimy przygotowany montaż literacki, na który złożą się recytacje, śpiew i tańce. Poza tym chodziliśmy do teatru i kina. Ostatnio byliśmy na „Wieczorze Trzech Króli“, „Nedznikach“ i „Małym partyzancie“. W naszej sali teatralnej gościliśmy kilka razy studentów z UMCS, którzy wystawili „Zwykłą sprawę“ i „Pawilon pod sosnami“. Po przyjeździe do spółdzielni każda z koleżanek zobowiązała się lepiej niż dotychczas zająć się świetlicą.

19 księgowych, którzy na kursie zdobyli fachowe przeszkolenie jedzie na praktykę, by następnie wrócić do swoich spółdzielni i pomagać spółdzielcom dźwigać gospodarkę na wyższy poziom.

Ledwie wyjadą jedni, przyjadą drudzy, by znowu zdobywać potrzebne przeszkolenie rolnicze. W najbliższych dniach rozpocznie się nowy kurs dla brigadierów polowych i hodowlanych. Po nich przyjadą znowu inni. Ośrodek Szkolenia Kadr Spółdzielni Produkcyjnych istniejący od 1950 r. przeszkolił już wielu księgowych i przewodniczących, którzy dzisiaj mogą się poszczycić poważnymi osiągnięciami w rozbudowie i umacnianiu gospodarki spółdzielczej. Takich księgowych jak Adolf Pecio w Łanach, Jan Niedziela z Dębów, Maria Rybińska z Szychowic oraz przewodniczących, jak Jan Jaksim z Woli Sernickiej, Paweł Rybka z Cichoburza, Maria Jarocka z Tarnogóry, będzie coraz więcej. Przeszkolone kadry będą lepiej i wydajniej pracować, więcej zbierać plonów i dostarczać ich braćiom robotnikom w miastach.

Pot.



Przebywający w Polsce członkowie Zespołu Pieśni i Tańca Armii Czechosłowackiej odwiedzili w Warszawie szkołę T. P. D. Nr 9 im. Jarostawa Dąbrowskiego.

W czasie spotkania przekazali oni w imieniu pionierów czechosłowackich pozdrowienia i wymienili chusty pionierskie — z harcerzami polskimi z drużyny im. Feliksa Dzierżyńskiego.

Na zdjęciu: goście czechosłowaccy w otoczeniu harcerzek ze szkoły T. P. D. Nr 9. CAF — fot. Andrzej Piwoński

## Pani Buba Pani Dziubie

Wszystkiemu był winien pan Alfred, młody, brunet, znajomy pani Dziuby z Krakowa, który chociaż nigdzie nie pracuje, chodzi zawsze ubrany „jak z żurnala“ i ma wiele różnych wiadomości z „miarodajnych źródeł“. Tenże amant zjawiający się przy końcu maja u pani Dziuby oświadczył jej w sekrecie:

— Niech laskawa pani kupuje co się da. Po pierwszym będzie zmiana waluty i podwyżka cen. Wiadomości — mur. Pani wie, że jak ja coś tego, to zawsze...

Pani Dziuba błada (ze strachu i z przejęcia) wkroczyła na pierwsze do meżowskiej kieszni i chyłkiem pobiegła go zakupy. Zaczęło się jak zwykle od fryzjera.

Pani Dziuba zwierzyła się w sekrecie kręcącemu jej loczki panu

Kazimierzowi. Ale mówiła takim szeptem, że słyszały ją wszystkie „ofiarę gorącego żelazka“. A potem to już normalnie — według wszelkich prawideł poczty pantoflowej. Po kilku godzinach pani Dziuba powiedziała pani Kazi, Kazia Stefci, Stefcia Jance, Janka swemu kuzynowi, który handluje pończochami, tamten znowu siostrze szwagra, którego brat cioteczny zajmując się „opychaniem na lewo“ papierosów — i takim oto sznureczkiem rozniosła się wieść o zmianie waluty i podwyżce cen. Nim wiadomość ta doszła do ostatniej osoby, nabrała fantastycznych rozmiarów: ze zdrożnej zapalki, buty, chleb będzie na kartki po pięć złotych, bez kartek po dwadzieścia złotych. Ci którzy dali plotkę wiarę liczyli pieniądze i martwili się, czy im wystarczy na zakupy „na zapas“.

Istne kino. Sprzedawcy w sklepach skórzanych zanosili się od śmiechu na widok gości, którzy kupowali wszelkie numery obuwia. Aby tylko do pary. Cóż to za widok — szczypluki osobnik, który nosi 36 numer obuwia taszczy pięć par butów, w których mógłby z powodzeniem pchnąć.

Podobnie i w innych branżach plotkarskich nie było zastoju. Niektórzy bardziej zapobiegliwi kupowali po kilka tuzinów zapalek. Ob. Staniszevska, kierowniczka kiosku „Ruchu“ przy ul. Pierwszej Armii (róg 3-go Maja) mówi, że nigdy nie ubawiła się tak na żadnej komedii, jak teraz patrząc na gorliwych nabywców zapalek.

Jakże smętne są te postacie różnych pań Dziub i Bub i tych, którzy dali się nabrać na tyle razy już odgrzewane spekulankie kawaty.

Ale najzabawniejsze w całej historii jest to, że co bardziej przebiegli kombinatorzy starają się podbudowywać swoje igrzyska argumentami. Powiadają, że o podwyżce cen i zmianie waluty mówilo nawet radio. Możliwe... ale BBC, czy Głos Ameryki. A ich wiadomości „dobre czy złe“ są tak samo „prawdziwe“, jak plotki rozsiewane przez spekulantów. (Ter)



Wielu studentów opuści jeszcze w tym roku mury uczelni i zasilili kadry fachowców potrzebnych naszemu przemysłowi, rolnictwu i wielu innym dziedzinom naszego życia.

Na zdjęciu: studenci wydziału włókienniczego Politechniki Łódzkiej przy maszynie do czesania wełny. CAF — fot. Nowosielski

## Pajęcza sieć watykańskich intryg

**K**ILKA tygodni temu we Włoszech olbrzymią sensację wywołało wystąpienie z zakonu jezuitów jednego z najwybitniejszych naukowców papieskiego uniwersytetu gregoriańskiego w Rzymie, Tondiego. Wystąpienie byłego jezuita wywołało tym większe poruszenie i tym większe zaniepokojenie wśród kierowniczych kół chadeckiej i w wysokich sferach hierarchii kościelnej, że był on człowiekiem błogącym czynny udział w rozgrywkach politycznych inspirowanych przez Watykan.

Obecnie Tondi ogłosił cykl artykułów na łamach „Unity“ (centralnego organu KC Komunistycznej Partii Włoch). W artykułach tych ujawnił on sensacyjne szczegóły rozgrywek politycznych między różnymi siłami reakcji włoskiej, których głównym celem była faszystowska Włoch. Ten kierunek działania dyktowany był z Watykanu, który utartym szlakiem dąży do sojuszu z faszystami i z imperializmem amerykańskim dla zabezpieczenia wpływów politycznych.

Tematem artykułów Tondi'ego jest historia konspiracji politycznych przywódców włoskiej akcji katolickiej z grupami faszystowskimi, a przede wszystkim z neofaszystowską partią — MSI. Historia tych pertraktacji sięga okresu po wyborach w roku 1948. Wówczas to ośrodki kierownicze akcji katolickiej, przede wszystkim sam Watykan, przerażony wzrostem niezadowolona szerokiego rzeszy społeczeństwa włoskiego z polityki de Gasperi'ego, z polityki chadeckiej, postanowił wzmocnić podstawę swych wpływów politycznych przez sojusze z siłami faszystowskimi.

Z całego cyklu artykułów Tondi'ego wynika, że kierował tą grą polityczną i snuł pajęcza sieć intryg, która miała doprowadzić do utworzenia bloku chadecko-faszystowskiego, osobliście sam papież. Przywódcą akcji katolickiej, Gedda, który uczestniczył w różnych przygotowawczych konferencjach z czołowymi przywódcami faszystów, takim jak zbrodniarz wojenny Graziani, czy też były sekretarz generalny partii faszystowskiej, August Turati, skarżył się Tondi'emu, że ma bardzo ograniczoną swobodę ruchów w grze politycznej. „Jestem jak pies na łańcuchu“ — mówił.

Wówczas, kiedy Gedda stał przed decyzją czy proklamować nową partię, składającą się z członków akcji katolickiej i z neofaszystów, zasięgnęto rady papieża. Rozmawiał o tym z papieżem ojciec Leiber, profesor historii kościoła i od wielu lat sekretarz papieża.

Papież odradził ten krok. Stwierdził, iż wie o zamiarach Geddy i jego zdaniem utworzenie takiej partii mogłoby rozjaśnić horyzont polityczny Włoch. Zakazał jednak by w inicjatywie tej wzięła udział akcja katolicka. „Zdałem sobie sprawę — pisze Tondi — że inicjatywa błędnego Geddy była tylko ruchem pionka w odbywającej się partii szachowej. Za Gedda stał ktoś, kto obejmował okiem całą szachownicę, a Gedda był tylko figurą, wieża czy gońcem —

nie wiadomo. Gracz, który stał za Gedda wszystko obmyślał, obliczał. Zdecydował, że natarcie swoje w nadchodzącej kampanii wyborczej oprze tym razem głównie na chrześcijańskiej demokracji“. Graczem, o którym pisze Tondi, był papież.

Watykańska stawka na faszizm opierała się na określonym programie.

W programowym wystąpieniu Geddy wobec przywódców akcji katolickiej znalazło można wiele rasistowskich, faszystowskich, totalitarnych sloganów. Program zawierał m. in. takie twierdzenie:

„Włosi zawierają małżeństwa prawie zawsze tylko między sobą, istnieje więc rasowy typ włoski, a więc istnieje stały proces utrwalania tę cech charakterystycznych... Rząd, który nie bierze tego pod uwagę, jest słabym i złym rządem“.

W rozmowie z przywódcami neofaszystów i monarchistów, z exmarszałkiem Mussoliniego, zbrodniarzem wojennym Grazianim, oraz z hrabią Teodoranin, Gedda mówił, że nacjonalizm jest podstawą życia narodu tak jak krew jest podstawą życia człowieka. „Włochy winny wrzescie zając w świecie należne im miejsce, winny zbroić się, winny być przygotowane do wojny. Wychowanie i duch wojskowy — to podstawa wielkości narodu. Ekonomia włoska winna dążyć do samowystarczalności, do autarkii. Konieczny jest rząd silny, który by potrafił zaprowadzić w kraju dyscyplinę i zniszczyć komunizm“.

Jak więc z tego widać horyzont polityczny polityków watykańskich ani o jotę nie rozszerzył się od okresu krwawego reżimu Mussoliniego.

Stosunek polityków Watykanu wobec wernego służby de Gasperi'ego odznacza się, w świetle artykułów Tondi'ego, wyrachowanym cynizmem. Oto np. watykański podsekretarz stanu, Montini, mówił o nim: „De Gasperi jest człowiekiem prawie wykończonym, nadającym się do wyrzucenia nazajutrz po wyborach parlamentarnych w r. 1953, bez względu na to, czy wybory zakończą się zwycięstwem czy klęską. Ale zrobić to obecnie byłoby ciężkim błędem. Ludzie pragnący utrzymać obecny porządek we Włoszech wierzą w de Gasperi'ego i kościół go potrzebuje. Trzeba się nim posługiwać tak długo, jak długo przynosi korzyść kościołowi“.

Artykuły Tondi'ego rzuciły snop jaskrawego światła na kierunek polityki Watykanu, który usiłuje skleić sojusz z faszystami przeciwko narodowi włoskiemu, przeciwko włoskim siłom pokoju, postępu i demokracji. W tych politycznych intrygach kierowniczą rolę odgrywa papież Pius XII.

Wyniki wyborów samorządowych we Włoszech środkowych i południowych, które przyniosły chadeckiej utratę półtora miliona głosów, wskazują, że reakcja włoska traci coraz szybciej swe sily nawet w okręgach najbardziej zacofanych. Naród włoski, wbrew woli Watykanu, wybrał pokój, wybrał program sprawiedliwości społecznej. Pe-Me.



## Sukces radzieckich budowniczych

## Kanał Wołga-Don to nie fantazja, a rzeczywistość

Gdy przed dwoma laty ukazała się uchwała Prezydium Rządu ZSRR o budowie wielkich urządzeń hydroenergetycznych i nawadniających, lud radziecki nazwał te gigantyczne przedsięwzięcia „budowlami komunizmu”. Uchwały mówiły, że celem podjętych prac jest stworzenie bazy technicznej i gospodarczej dla ustroju komunistycznego. Marzenie lat dziesiątków i setek milionów ludzi wstąpiło w fazę pełnej realizacji.

Pięć wielkich budów ruszyło z miejsca. W ciągu niewiele miesięcy powyrastały osiedla budowniczych pod Kujbyszewem i Stalingradem nad Wołgą, w Tachia Tasz nad Amu Daria, w Kachowce nad Dnieprem i koło starej, słynnej z dziejów wojny domowej, stacji cymlańskiej na Donie.

Spośród kolumn szturmowych idących na podbój natury pierwsza doszła do mety, do mety triumfalnego zakończenia, załoga budowy kanału Wołga-Don. Kanał ten, posiadający olbrzymie znaczenie gospodarcze, uczynił z Moskwy — stolicy ZSRR — port pięciu mórz. Otrzymała ona już dawniej wygodne połączenie wodne z morzem Białym, Bałtyckim, Kaspijskim, a ostatnio, właśnie dzięki kanałowi, poprzez Don z morzem Azowskim i Czarnym.

Znaczenie wielkich budowli komunizmu polega jednak nie tylko na tym; służą one wielostronnym celom. Tak i kanał Wołga-Don nie jest jedynie arterią żeglowną, lecz jednocześnie podstawą wielkiego systemu nawadniającego, dzięki któremu w obwodach stalingradzkim i rostowskim dwa miliony 750 tysięcy hektarów ziemi zostanie wydranych suszy. A to stwarza możliwość osiągnięcia na ziemiach tych plonów, sięgających przeciętnie 30—40 kwintali pszenicy z hektara, 30—40 q ryżu... Spiętrzenie wód Donu przez zapórę Cymlańską pozwoliło również na budowę wielkiej elektrowni wodnej, która nie tylko pokryje olbrzymie zapotrzebowanie energetyczne kanału w dziedzinie poruszania potężnych stacji pomp

przy słuzach od strony Donu — ale również dostarczy okolicznemu rolnictwu wielkich ilości prądu, podnosząc z kolei kulturę pracy na roli.

Poprzez dział wodny, wznoszący się 44 metry ponad poziom Donu i 87 metrów ponad poziom Wołgi, trzeba było przeprowadzić wody obu rzek. Służą do tego celu sztuczne zbiorniki wodne — Karpowski, Beresławski i Warwarowski. Służą piętnaście słuz, które pokonują różnicę poziomów. Służą trzy potężne stacje pomp, przetwarzające wodę do zbiorników położonych coraz wyżej.

Kiedy padały słowa uchwały o budowach kanałów, zapór i wielkich elektrowni, wroga propaganda imperialistyczna, nie mając nic do przeciwstawienia wspaniałej idei pokojowego wydzierania naturze jej dóbr, usiłowała miotać oszczerstwami na ZSRR, bając o olbrzymich ilościach ludzi, którzy będą zmuszeni do ciężkiej pracy prymitywnymi środkami.

Zakończona budowa pierwszej z wielkich budowli epoki stalinowskiej zadała w całej rozciągłości kłam tym bredniom. Właśnie dzięki oddaniu do dyspozycji budowniczych potężnych maszyn, termin budowy kanału mógł zostać skrócony o dwa lata. W budowie brało udział 185 potężnych koparek z sześcioma „kroczącymi gigantami” na czole.

Pięćset zgarniaczy i buldożerów, setki samochodów-wywrotek, wreszcie olbrzymio wydajne pompy-pogłębiarki, pompujące ziemię zmieszaną z wodą, wykonały prace za owe wymyślane przez kapitalistycznych naszczekiwaczy miliony ludzi. Prace ziemne były zmechanizowane w 98 procentach, prace betonarskie w całości. Beton na olbrzymie tamy, okładziny kanału oraz słuz dostarczyło 7 zautomatyzowanych całkowicie betoniarni. Układanie betonu odbywało się mechanicznie.

Pierwszą służę od strony Wołgi napełniono wodą tej rzeki. Inne służę przez szereg dni były napeł-

niane wodą, pompowaną z Donu. Wreszcie nadszedł czas kiedy na odcinku pomiędzy pierwszą, a drugą służą pozostała jedyna niezapełniona część kanału. Otwarto zapórę służę. Wody Donu ruszyły naprzód zalewając odcinek. Naprzeciw ruszyły wody Wołgi. Dwa potężne wały spienionej wody pobiegły ku sobie, spotkały się, zmieszały. Kanał Wołga-Don wstąpił w służbę budowy komunizmu w Związku Radzieckim.

Korespondenci pism radzieckich opisują w reportażach swych wygląd poszczególnych części wielkiej budowli. Oto ujście kanału do Wołgi stało się podobne do jakiejś zatoki morskiej. Na szerokiej redzie stoją parostatek „Akademik Pawłow” i motorowiec Nr 303. Mają one za zadanie rozprowadzić w wodach kanału tymczasowe pływające przystanie. Dokoła śmigają bystre kutry, wiele holowników zgromadziło się tu, ciągnąc z dorzecza Kamy i Wołgi ładunki. Statki te będą teraz pracować na nowej magistrali wodnej Związku Radzieckiego, na Wołgo-Donie, przerzucając olbrzymie ładunki tam, gdzie na nie oczekuje przemysł i rolnictwo różnych rejonów wielkiego Kraju Socjalizmu.

W sobotę, o godzinie 13,55 został otwarty kanał, a już w niedzielę wieczorem ruszyły po nim statki z Krasnoarmiejska do Kałacza, rozpoczynając normalną obsługę towarową.

Historyczny moment otwarcia pierwszej wielkiej budowli komunizmu stał się wielką uroczystością. Brzegi rzeki i kanału zaległy tłumy stalingradczyków. Rzeczne statki, przepełnione robotnikami, dźwięczące zdań triumfalnymi fanfarami orkiestr, popłynęły, aby przewieźć po raz pierwszy pasażerów po nowej magistrali.

W walce z czasem, w walce z przyrodą zwyciężył entuzjazm mas pracujących ZSRR, zwyciężyła potężna, przodująca na świecie technika socjalistyczna. W czasie, kiedy w krajach kapitalistycznych popel-

nia się zbrodnie za zbrodnią, dla podtrzymania ginącego ustroju, w Kraju Socjalizmu człowiek wolny od kajdan wyzyskiwaczy rusza do szturm na niezwycone dotąd i groźne potęgi, na żywioły, na naturę i... zwycięża.

Radości i triumfujący budowniczo wie Wołgo-Donu krótkie będą mieli próżnowanie, niedługie odpoczniki. Już dzisiaj rozwoją ich pociągi na

inne budowy, na których wykaza swój hart, swoje doświadczenie, nabyte w pierwszym etapie realizacji Stalinowskiego Planu. Nie ulegną się już najtrudniejszych zadań, albowiem pod przewodem Partii Bolszewickiej, pod przewodem ukochanego wodza — Stalina, którego imieniem ochrzczili te budowy, poznali smak walki i smak zwycięstwa.

J. D.

## ◆ ZE SPORTU ◆

## Wojewódzkie zawody strzeleckie w Lublinie

W dniu 1 czerwca br. rozpoczęły się na strzelnicy (Czechów) wojewódzkie zawody sportowo-strzeleckie o tytuł mistrza wyszkolenia SP.

Najlepsi strzelcy wezmą udział w zawodach centralnych w Szczecinie oraz będą uczestnikami Zlotu Warszawskiego.

Zawody odbędą się w następujących konkurencjach: strzelanie na

100 m. z Kb oraz na 50 m. z KbKS. Ponadto przeprowadzany jest trójboj lekkoatletyczny (skok, rzut, bieg).

Dotychczas w zawodach wzięło udział około 200 junaków i junaczek z terenu województwa lubelskiego — są to przewodnicy wyszkolenia SP.

Wojewódzkie zawody sportowo-strzeleckie trwają w dalszym ciągu (w. g.).

## Młodzież wiejska zapisuje się na kurs organizatorów wychowania fizycznego

Wojewódzka Rada Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych w Lublinie organizuje miesięczny kurs organizatorów wychowania fizycznego LZS.

Chłopcy zostaną zakwaterowani w namiotach (już przygotowanych) na stadionie Ogniwa na Wienławie, dziewczęta zaś w sali gimnastycznej Podstawowej Szkoły Ogólnokształcącej st. licealnego im. Staszica w Lublinie.

Zgłoszenia należy kierować do Gminnych i Powiatowych Rad Zrzeszeń Ludowych Zespołów Sportowych i stawić się w Wojewódzkiej Komendzie PO „SP” w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście Nr 47.

Nadmieniamy, iż kursanci otrzymają całodzienne wysokokaloryczne wyżywienie, ponadto czeka ich dużo miłych atrakcji sportowych i kulturalnych. Np. w dniu 18 czerwca br. będą mogli zobaczyć mecz międzypaństwowy w piłkę nożną między reprezentacją Związków Zawodowych Robotników Francji (FSGT) i krajową reprezentacją ZS Ogniwo.

Wszyscy otrzymają zwrot kosztów podróży. Pracującym w instytucjach uspołecznionych (otrzymują bezpłatne urlopy) Wojewódzka Rada LZS zapewnia zwrot miesięcznego zarobku.

Kurs rozpoczyna się 6 czerwca.

(w. g.).

## Zrzeszenia nie doceniają szkolenia kadr instruktorskich

7-dniowy kurs kandydatów na instruktorskich boks, który miał się rozpocząć w dniu 4 bm. w Chełmie, z powodu małej ilości słuchaczy został odłożony na okres 2 tygodni.

Kandydatów na kurs instruktorskich boks zgłosiła tylko lubelska Gwardia i Stal.

Nasuwa się więc pytanie pod adresem pozostałych zrzeszeń sportowych, czy nie leży im na sercu sprawa kształcenia nowych kadr tak popularnego sportu, jakim jest pięściarstwo. Czy Rady Okręgowe poszczególnych zrzeszeń zdają sobie sprawę, iż ponoszą winę za fakt, że kurs ten nie mógł się odbyć w właściwym terminie? (w. g.).



W Sybirsku przynajmniej był ruch, coś się zawsze stawało, była przestrzeń, ostatecznie poszło się w stopy — po solankę z ciepłych źródeł. Życie miało się chude, ale bystre, potokowe. A tu nic się nie dzieje. Woda stojąca, rzęsą pokryta; kaczeńce kiwają się sennie, ropuchy rechoczą. I nie ma się gdzie podziąć. Sledzi człowiek do muru przyparty, wije wiklinę od rana do wieczora, do ćmiącej w oczach zieloności — och, jakże to wszystko się wikła, okropnie...

Urzekła widocznie Szczęsnego ojczyzna kochana, bo nie w nim z hetmana nie zostało. Chodził noga za nogą, bez myśli, bez nadziei i już się kulic zaczął jak ojciec.

Szczeniaka jednego, Brylka, przygarnął i niekiedy wieczorami stadywał z nim nad Wisłą. Ciepła, wierna mordę trzymał na kolanach, patrzył bezmyślnie, jak słońce powoli opada za szerokie rzeki zakale, chyba do Włocławka. Ale po niejakiem czasie szwagier uwiązał Brylka do drutu i giaska zabronił, bo nie będzie zły.

Minął rok i drugi. Stary wciąż pracował w kratkę; dzień robił, dwa dni za robotą chodził. Szczęsny nadal wypłatał wikliną stędziska. Waluś z Kachną poszli do szkoły, bo już szkół otwarto w Rzekuclu. A Weronka im wszystkim matkowała.

Trafiła się wreszcie grubsza robota: domki kolejowe stawiano przy stacji. Stary podjął się ciesielskiej roboty i wziął Szczęsnego do pomocy.

Przerobili tydzień i poszli ze wszystkimi po wypłatę, ale tu wyszedł mętklik albo chachmęt, jak mówią w tamtych stronach. Technik odesłał do kasjera, kasjer do buchaltera i wszędzie podług ksiąg wypadało, że cieśla jest poprzedzającym, należność otrzyma po ukończeniu robót. Umowy przecież nie podpisał, skoro pisać nie umiał.

Jak tu wyżyć tyle czasu?

Udali się do szwagra. Szwagier i owszem, pięćdziesiąt złotych dawał, ale jako zaliczkę za ziemię. Ojciec przestraszył

IGOR NEWERLY

## Pamiętnik z Celulozy

11)

się. Sprzedać ziemię? Mój ty Boże... Toć człowiek tyle lat tęsknił za tym swoim zagonem i przedzierał się do niego od Wołgi, a chociaż go teraz uprawiać nie może, to przynajmniej popatrzy, pomyśli: tu buraki zasadzę, a tam kartofle... I różne różności roi sobie o warzywniaku, o drzewkach owocowych, o pasiece... Lęgnął się myśli jak pszczoły w ulu weselnym — zacudować się można, uwierzyć w jakis tam lepszy koniec. Aby tylko złapać trochę gotówki: mam ja przecie oparcie, mam ziemię! Tego wypuścić nie można. Bo co człowiek wart, gdy grunt straci?

Tak się ojciec zląkł tej straty, że już szwagra o nic nie prosił. Od jednego ze „szlachty” wziął trochę mąki, rzepaku i dwa metry ziemniaków na słowo, że po domkach kolejarzy, najpóźniej przed Janem Kantym, poszerzy mu oborę. Szczęsny chodził w niedzielę na ryby, w ciemniejsze noce niekiedy też i do ogrodów. Tym żyli bez mała trzy miesiące, robiąc na budowie od świtu do zachodu.

Skończyli wreszcie i wywiesiwszy wianki na dachach, poszli do inżyniera, a ten im mówił:

— Nic teraz wypłacić nie mogą, dopiero po kolaudacji. Oni do niego po chleb, a on ich takim słowem: kolaudacja!

— Dopraszam, panie inżynierze — zaczął błagać ojciec — niechże pan cosik da. Dzieci mam. Czworko dzieci.

Był to nawet niezły człowiek, ten inżynier. Tylko zgorzkniał na małych rządowych robotach i o ludziach myślał odnośnie: odnośnie do poborów, do umowy, do okólnika za numerem tym a tym... Po swojemu i po prostu nie umiał.

— A conto należności — powtórzył — nie nie mogą przed kolaudacją. Ale stańcie jutro do wyładunku. Akurat wypada sobota. Wieczorem wam wypłacą.

Nazajutrz stanęli o głodnym pysku do wyładunku z wagonu 3.000 kafli. Poszła im ta robota jak krew z nosa: ojciec paznokcie zerwał, stukli 20 kafli, za które miano im potrącić, i Szczęsnemu cały czas przed oczyma latały ciemne plamy. Ale wciąż nosili i nosili, aż im w krzyżu chrupało od tego dźwigania.

O pomroce dopiero dopadli okienka. Okienko zastał zamknięte: już było po wypłacie. Co robić?

— Ja już listę oddałem — powiedział kasjer — idźcie do starego, on jeszcze pasjans u siebie rozkłada.

Zgarnął ojciec cieślicę, piłę, świder i tak ze skrzynką narzędziową poszli do inżyniera.

Inżynier, ten sam, siedział przy biurku naburmuszony, bo coś mu w kartach źle wypadało. Na ich widok skrzywił się, nastroszył.

— Każdy z was ma fajrant. Ja też chcę mieć fajrant. Przyjdźcie w poniedziałek, może coś dla was wysupiam.

Szczęsny akurat trzymał pod pachą ojcową skrzynkę, a w rękę cieślicę. Postąpił naprzód.

— Pan nam zaraz zapłaci!

— Co za ton! Zaraz? A jak nie zapłacę zaraz?

— To ja pana zarąbuję! Mnie już wszystko jedno. Niech pan uważa. Liczę do pięciu: raz, dwa...

Ojciec, który przed każdym krawatem truchlał, teraz całkiem głowę stracił, a inżynier zbladł. Może z oczu Szczęsnego wyczytał, że naprawdę zarąbuję, a może zobaczył taki ból i rozpacz, że poruszyło się w nim to ludzkie, co spało pod okólnikiem — trudno odgadnąć. Sięgnął po portfel i drżącą ręką wypłacił.

— Macie tu dziesięć złotych. Ze swoich daję, bo potrzebujecie teraz. Po wypłacie zwróćcie.

(Ciąg dalszy nastąpi)